Cena egz. 300 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 9. Kraków, dnia 11. marca 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 3600 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 300 M. w tekście 400 M
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Projekt naprawy skarbu.

Naczelny kasjer państwowy, minister skarbu p. Grabski, podjął się uleczenia chorej marki polskiej, czyli jej stabilizacji i doprowadzenia budżetu państwowego do równowagi. Pracę nad rozwiązanem tych wielkich zadań rozłożył sobie na okres 3-letni. Zaczął od przedłożenia Sejmowi do uchwalenia nie szczegółowych projektów, ale ogólnej ustawy ramowej o naprawie skarbu. W jaki sposób pragnie minister skarbu zamierzony cel osiągnąć?

Zabezpiecza przedewszystkiem skarb państwa przed stratami, wynikłemi ze zniżki siły nabywczej marki polskiej, przez zaprowadzenie złotego, ale nie jako monety lub pieniądza papierowego, tylko jako jednostki obliczeniowej o tej samej sile nabywczej, jaką byłby posiadał złoty polski w r. 1914. Na złote zostaną przerachowane wszelkie podatki i opłaty skarbowe, wymierzone w markach polskich, opierając kurs złotego czyli mnożnik w dniu przypadającej płatności na cenach hurtownych z tego samego czasokresu, wyrażonych w markach polskich, 19 różnych produktów pierwszej potrzeby, jak zboże, skóra, żelazo, węgiel i t. p. Wymierzony np. podatek 80.000 Mkp. płatny 1 maja 1923 r. przerachuje się po kursie złotego w dniu 1 maja np. à 10.000 Mk., czyli na kwotę 8 złotych. a podatnik przyjdzie go zapłacić 1 lipca, gdy kurs złotego poszedł w górę na 12.000 Mkp. Wobec tego podatnik zapłaci nie 80.000 Mkp., ale 8×12.000 czyli 96.000 Mkp. prócz karnych procentów za zwłokę.

Chcąc budżet państwowy doprowadzić do równowagi z końcem 1925 r., wyłącza z niego Grabski wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, jak kolej, kopalnie, monopole, lasy, które zamiast dochodu, przynosiły dotąd znaczne deficyty. Przedsiębiorstwa te będą mogły zaciągać samodzielnie pożyczki na rozbudowę, ale na pokrycie wydatków muszą podnieść opłaty. Sam deficyt kolejowy wynosi dziś około 100 miljardów rocznie.

W ten sposób oczyszczony budżet administracyjny ma być przerachowany na złote i doprowadzony z końcem 1925 r. do równowagi. Minister Grabski zapowiedział wielkie oszczędności i zamierza poznosić niektóre ministerstwa i urzędy państwowe. Dużo agend państwowych pragnie przenieść na samorządy. Wynikającą z redukcji urzędników, oszczędność, obróci na poprawę bytu pozostałych, ustalone zaś w lutym 1923 r. płace urzędnicze mają być przerachowane na złote i norm złotowych nie wolno będzie do końca 1925 r. przekroczyć.

Dla pokrycia wydatków zwyczajnych, podwojony zostanie obok podatku dochodowego, opłat skarbowych i stempli, także i podatek przemysłowy, gruntowy z wprowadzeniem progresji, zaś podatek od nieruchomości miejskich ma być przerzucony na lokatorów, aż do zniesienia ochrony lokatorów. Mimo wszystkich tych podatków, przewidziany jest w budżecie na okres 3 letni deficyt około 600 miljonów złotych, z powodu wydatków nadzwyczajnych, na pokrycie którego przewiduje Grabski podatek majątkowy, także progresyjny, ściągalny w pięciu ratach półrocznych. Majątki wartości poniżej 1.000 złotych będą wolne od podatku majątkowego. Progresja ta nie jest silną, bo przy największych majątkach zaledwie pięciokrotna.

Cechę charakterystyczną nowego projektu jest dążenie do unikania maszyny drukarskiej, jako instytucji pożyczkowej dla skarbu Państwa. Powściągliwość w inflacji jest do stabilizacji marki polskiej środek prawie, że równorzędny z równowagą budżetową.

Projekt naprawy skarbu państwa nie uważa za konieczne stworzenie banku emisyjnego dla przyszłej naszej waluty, dla prawdziwego złotego polskiego, ale wprowadzenie tej nowej waluty nawet już w ciągu tego 3-letniego okresu nie wyklucza. Stabilizacji bowiem nowego złotego polskiego nie może nam zagwarantować najlepszy bank emisyjny, jeśli budżetu państwowego do stabilizacji nie doprowadzimy.

Franciszek Maślanka.

Sprawy polskie
i zagranica.

W ubiegłym tygodniu otrzymał rząd polski notę od komisarza spraw zagr. Rosji Cziczerina, w której twierdzi, że „sporne kwestje terytorjalne między Polską a Litwą, na mocy art. 3 traktatu ryskiego, powinny być rozstrzygane wyłącznie między Polską a Litwą, wobec czego powoływanie trzeciej strony dla rozstrzygnięcia tych spraw jest przeciwne traktatowi ryskiemu. Okoliczność ta nabiera bardziej poważnego charakteru wówczas, gdy owa trzecia strona jest t. zw. Liga Narodów, związek pewnych państw, nieuznany przez republiki sowieckie, a w końcu tej noty, że rząd sowiecki ma nadzieję, że spór ten Polska i Litwa rozstrzygną polubownie, ofiarując w tej sprawie pośrednictwo Rosji.

Rząd polski naturalnie na to niepotrzebne wtrącanie się bolszewików dał ciętą odprawę, objaśniając, jak rozumi art. 3 traktatu ryskiego, a więc Rosja według traktatu ryskiego nie ma prawa wtrącać się w sprawie terytorjów na zachód od granicy polsko-rosyjskiej, ustalonej w tymże traktacie. Co do gotowości bolszewików w pośredniczeniu, Rząd polski odpowiedział: „należy się Rosji podziękowanie za propozycję współdziałania w polubownem załatwieniu sporu polsko-litewskiego, z której nie będzie mógł korzystać, nie widząc możności jej zastosowania“.

Demonstracje bezrobotnych odbywały się w zeszłym tygodniu w Warszawie. Rząd przystąpił do zorganizowania pomocy bezrobotnym przez rozpoczęcie robót koło rozbiórki soboru prawosławnego, oraz przez zapomogi w formie bezpłatnych obiadów.

Zmiany na polskich placówkach zagranicznych. Poseł polski w Berlinie dr. Madeyski zostanie odwołany. Jako jego następcę wymieniają dra Szarotę, ostatnio zastępcę naszego w Kłajpedzie. Także poseł w Waszyngtonie dr. Wróblewski ma być odwołany, a jako jego następców wymieniają obecnego posła w Rydze dra Jodkę i posła Dąbskiego.

Marka polska na Górnym Śląsku będzie miała równorzędną z marką niemiecką zdolność zwalniania od zobowiązań powstałych w okresie od dnia 1 stycznia 1923 r. jako dnia urzędowego zawiadomienia rządu niemieckiego, o wprowadzeniu waluty polskiej.

Gdańsk. Nowy wysoki komisarz Gdańska, Mac Donell, przybył 6 b. m. do Gdańska, a 6 b. m. był w Warszawie, celem przedstawienia się rządowi polskiemu.

Rosja. Trocki znów grozi. Telegraficzne wiadomości donoszą z Moskwy, że odbyła się tam nadzwyczajna sesja rady komisarzy ludowych, na której Trocki oświadczył, że dla Rosji jest wojna koniecznością. Przedtem nie należy oczekiwać rewolucji światowej. O komunistach niemieckich wyraził się Trocki, że stracili panowanie nad masami, a wydarzenia w Zagłębiu Ruhry wzmogły uczucia nacjonalistyczne. Zdaniem Trockiego należy ograniczyć wszystkie wydatki, a przedewszystkiem dążyć do wzmożenia produkcji materjału wojennego. W tym kierunku miała zapaść uchwała.

Protest Sowietów w sprawie Kłajpedy. Z Moskwy donoszą, że Cziczerin wysłał notę protestującą do rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego przeciwko uregulowaniu sprawy kłajpedzkiej. Nota ta mówi, że usiłowanie rozwiązania kwestji kłajpedzkiej, która dotyczy równowagi na Morzu Bałtyckiem, bez wysłuchania Rosji, grozi nowymi międzynarodowymi konfliktami.

Kłajpeda. Pisma ryskie donoszą, że rząd litewski zamianował generalnym komisarzem w Kłajpedzie dowódcę powstańców

Budrysa-Połowińskiego, który też w dalszym ciągu pozostaje na stanowisku dowódcy sił zbrojnych.

Litwa. Prezydent Litwy przyjął dymisję całego gabinetu i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu ministrowi Galwanauskasowi. Galwanauskas, przedstawił onegdaj prezydentowi nowy gabinet, którego skład nie różni się od składu gabinetu dotychczasowego.

Francja—Niemcy. Wszystkie wiadomości ostatnich dni o pośrednictwie angielskiem, amerykańskiem lub holenderskiem, są zmyślone. Jak dotychczas nie zdradza rząd niemiecki żadnego zrozumienia interesów żywotnych swego kraju. Natomiast rząd francuski jest zdecydowany iść dalej tą samą drogą. Musi przyjść chwila, kiedy Niemcy i magnaci przemysłowi będą zmuszeni do poddania się. Wtedy nastąpi ostateczne wyrównanie rachunku, przyczem należy zaznaczyć, że Francja tak długo zatrzyma swoje zastawy, aż jej żądania zostaną w zupełności wypełnione. Jeżeli jednak Berlin będzie chciał mówić, to musi kanclerz Cuno lub też jego zastępca zwrócić się wprost do Poincarégo, albo do komisji reparacyjnej. Innej drogi rząd francuski nie uznaje.

O granice Polski.

Polityka polska zajęta jest obecnie akcją formalnego uznania granic polskich przez mocarstwa zachodnie. Społeczeństwo i rząd polski przyszli do przekonania, że jak długo granice wschodnie Polski nie będą oficjalnie uznane przez państwa zachodnie (Francję, Anglję, Włochy), tak długo będzie to źródłem ustawicznych zawieruch na granicy polsko-litewsko-rosyjskiej. Ostatnie wypadki utwierdziły nas tylko w tem przekonaniu, a mianowicie: zuchwałe zajęcie Kłajpedy przez Litwę, oraz przez nią wywołane walki w pasie neutralnym, pomimo rozstrzygnięcia Ligi Narodów, następnie nota protestacyjna bolszewików przeciw rozstrzygnięciu w sprawie Kłajpedy, które to rozstrzygnięcie nie uwzględniło interesów bolszewji (według zdania bolszewików), właściwie dowolonej z przyznania Kłajpedy Litwinom, a tylko nie życzącej sobie tego, aby Rada ambasadorów przy opracowaniu autonomii dla Kłajpedy uwzględniła żywotne interesy Polski (np. udział polskiego delegata w Radzie portowej, przyznania Polsce żeglugi na Niemnie) — a w końcu nota bolszewicka z protestem, którą bolszewja wysłała Polsce, w sprawie pasa neutralnego, powołując się na traktat pokojowy ryski, w którym według ich tłómaczenia, spór między Polską a Litwą, nie może rozstrzygać ktoś trzeci, a więc Liga Narodów. (W traktacie jest zastrzeżone, że Rosja nie ma prawa wtrącać się w sprawy dotyczące Polski i Litwy). Jak widzimy z tego zestawienia, wyczuwa się pewien związek, pewne współdziałanie Sowietów z Niemcami, w kierunku wywołania niepożądanych zamieszek w Europie. Niemcy, których Francuzi przyciskaja w Zagłębiu Ruhry, używają do osłabienia Francuzów tak bolszewików niezadowolonych i nie uznających traktatu wersalskiego, jak i Litwinów niezadowolonych, że nie mają w posiadaniu Wilna i innych miejscowości polskich. Litwa, to 3 miljonowe państewko, mając ciche poparcie Niemców i bolszewików, odważyła się na awanturnicze zajęcie Kłajpedy wbrew Radzie ambasadorów (jak wiadomo nie wyszła na tym kroku najgorzej, gdyż jej Kłajpedę przyznano) i na prowokacyjne zachowanie się wobec Polski, jużto przez wydalenie jej delegata Dra Szamoty z Kłajpedy, jużto przez rozpoczęcie walki bandami i regularnemi wojskami w pasie neutralnym. Użyli więc Niemcy i bolszewicy Litwy na to, aby ta swem zachowaniem się wobec Polski, sprowokowała i wytrąciła z równowagi polską cierpliwość i wznieciła nowe zarzewia niepokojów, a może i wojny na Wschodzie. Bardzo trafnie przedstawia „Czas" stanowisko Polski wobec Litwy:

„Daleko lepiej, celowiej, rozważniej prowadzić politykę spokojną, pewną słuszności swojej sprawy i dlatego cierpliwą. Uległalizowania naszych granic od wschodu, będących ciągle jeszcze otwartą raną Polski, walka na terenie Ligi narodów o interes naszych mniejszości na Litwie, pilnowanie, aby sprawa kłajpedzka i sprawa żeglugi na Niemnie nie zostały zapomniane i zaniedbane, oto co na razie wydaje nam się najwłaściwszymi środkami walki przeciw Litwie. Jeśli to wszystko doprowadzi do celu, to nasz stosunek do Litwy przybierze postać dla nas względnie korzystną, a środki przez nas użyte nie tylko nam nie zaszkodzą, ale nasz autorytet w Europie podniosą. Jeśli nas ta droga zawiedzie, a nacisk Europy na Litwę, okaże się bezskutecznym, to wówczas przyjdzie właściwy czas na porzucenie cierpliwości i spokoju.

Z tego punktu widzenia oceniając taktykę przyjętą przez nasz rząd w ostatnich fazach sprawy, musimy ją uznać za trafną. Niektóre dzienniki nawołują do użycia siły i odparcia gwałtów gwałtem. Myśl ta jest zwłaszcza popularną tam, gdzie brutalność litewska i organizowanie zamachu na Wilno grożą naszej ludności bezpośrednio, to jest na polskiej Litwie. Wreszcie krewkiemu temperamentowi i nastrojowi uczuciowemu ludności całej Polski nie odpowiada znoszenie ciągłych krzywd i upokorzeń ze strony złego sąsiada. A jednak mimo wszystko rozsądek doradza, aby nie dać się niepotrzebnie wyprowadzić z równowagi. I rozsądek po naszej stronie zwycięży.

CÓŻ WIĘC POLSKA UCZYNIŁA ?

Polska, jak wiadomo, skierowała do Rady ambasadorów notę, w której prosi, aby mocarstwa sprzymierzone, w celu skonsolidowania pokoju na Wschodzie Europy, oficjalnie uznały wschodnie granice Polski takie, jakie zostały ustalone od strony Rosji przez traktat ryski, a od strony Litwy przez Ligę narodów, biorąc pod uwagę zastrzeżenia, jakie podniósł w sprawie tej granicy rząd polski.

Z chwilą obecną, zdaje się, granica ustalona traktatem ryskim, zostanie usankcjonowaną. Co się tyczy Małopolski, to należy się spodziewać, że będzie ona przyznana Polsce, z zastrzeżeniem zaprowadzenia w Małopolsce Wschodniej specjalnego ustroju autonomicznego, zgodnie z propozycjami samej Polski.

A JAKIE SĄ OSTATNIE WIADOMOŚCI ?

Konferecja ambasadorów odesłała sprawę naszych granic wschodnich do komisji ekspertów, której przewodniczy Laroche. Z dyskusji, która się toczyła, można wnosić, że propozycja francuska co do uznania granicy ryskiej, będzie niewątpliwie przyjęta. Mocarstwa niczego nie kwestjonują. Lord Creve ubolewał, że autonomja, przyznana Wschodniej Małopolsce, jest za ciasna. Jeżeli zatem mocarstwa zatwierdzą nasze granice, to postawią pewne warunki w tym względzie. Co do granicy litewskiej, to Radzie ambasadorów raport złoży p. Chardigny.

Topielec.

Zapanowało milczenie i spoglądanie na siebie w niemych pytaniach. Gdyczanki poczęły sobie przypominać, wreszcie odważyła się na wyrocznię pokojówka.

— **Podobno przy 50 stopniach człowiek umiera...**

Kamień spadł wszystkim z serca, a największy Gdykowi. Do 50 stopni było jeszcze bądź cobądź daleko.

— Czy wie panna napewno?? — upewniała się pani domu.

— Owszem, tak wszyscy mówią.

— Na wszelki wypadek zażyj Busiu proszek chininy, to nie zaszkodzi. A teraz siadaj i jedz póki indyk gorący.

Gdyk ruszył ramionami.

— Nie jestem głodny, a po drugie brak mi w tej chwili apetytu — począł się jakoś ociągać.

— Nie róbże ceregieli tylko siadaj i nie myśl o gorączce. Tak się wspaniale indyk dzisiaj usmażył... Bierz-że kuperek, bo to twój przysmak.

Nie czekając aż się mąż zdecyduje, włożyła mu na talerz okazałą porcję z kuperkiem i polała obficie masłem.

Gdyk usiadł wolno, zatykając serwetę za kołnierzyk. Już miał się zabrać do jedzenia, gdy wystający ukośnie indyczy kuper zatrzymał baczne jego spojrzenie. Uzbrojone w srebrne przyrządy ręce opadły mu na stół. Przeszedł go dreszcz nagłego obrzydzenia. Oto jakaś wisielcza myśl szepnęła mu do ucha, że ten sterczący kuper akurat tak wygląda, jak nos dzisiejszego topielca...

Gdyk wlepił mocniej struchlałe oczy, jakby nie wierzył jeszcze. Przekonał się jednakże, iż to nie tylko podobieństwo, ale poprostu jak gdyby odlew tego sinego i nadgnitego nosa...

— Świństwo! — wrzasnął w zdumione towarzystwo. — Kto tak nieapetycznie podaje? Nie jem za żadne skarby świata! za nic! — i jak ukłóty zerwał się z krzesła.. — Fe! świat się kończy, czy co!

Na moment zalegla przerażająca cisza, wstrzymanie szczęk w przeżuciu, poczem spozieranie na talerz Gdyka, czy przypadkowo do pieczeni nie przyłączyło się przyjaźnie coś z poza zwłok indyka. Na szczęście nie znaleziono nic z owada, ni z roztargnionej głowy kucharki.

— Na rany boskie, co ty wyprawiasz, Busiu?! Co się dziś z tobą dzieje? Co ty chcesz od indyka?

Co to za ohydny kuper — djabła, czy małpy? — uniósł się rozpaczliwie i stawił sztorcem niczem ów indyczy pośladek. — Podaj to wszystko jasna... uf! — chwycił się rękoma za głowę i wybiegł do sypialni, trzasnąwszy drzwiami za sobą.

Pozostałe przy stole kobiece towarzystwo straciło po tem zajściu połowę apetytu. Przedewszystkiem wprawiła wszystkich w przykre zdumienie nagła i niebywała zmiana w usposobieniu głowy domu. Nigdy dotąd, od czasu jak podał się do dymisji z pierwszego fachu, nie widziano go w tak wojowniczym i gwałtownym nastroju. Bywało, że wracał do domu w nieszczególnym humorze, rzadko podchmielony ale w granicach sąsiadujących z materacowym sentymentem, dzisiejszy natomiast jawny bunt Gdyka należał do niesłychanych zdarzeń. Nie pojmowano, jakie przeciwieństwa nasrożyły tego dotychczas niegroźnego człowieka i napoiły żółcią. W milczeniu dociekano przyczyn, operując leniwie fatalnego indyka.

Tymczasem Gdyk kołował po sypialni, nie mogąc znaleść miejsca dla rozdrażałego ciała. Gdzie się zatrzymał na chwileczkę czuł, że ich dwu w sypialni — on i topielec. Najwyraźniej odczuwał tę obecność i kąsał język z zawiści.

Wygląd trupa zmienił się trochę w jego zgorączkowanej wyobraźni, a to z powodu tego nosa. Ów nos zdał się teraz w pamięci Gdyka wydłużać bezustannie, róść do rozmiarów potwornego dzioba, niemal jak pelikana. Oczywiście twarz nieboszczyka nabierała wyrazu trudnego do porównania, ale co pewne — wkroczyła już w terytorjum wcale poważnych widm.

Rzecz zrozumiała, że to przedpotopowe nosisko stawało Gdykowi na zawadzie, gdzie ruszył się, zamykało mu drogę na podobieństwo kolejowej rampy, tamowało kroki i odtrącało wstrętnym zapachem.

Jeśli z całem zaparciem się siebie i lwią odwagą, Gdyk zbliżył się do tej okropnej zapory, doznał wrażenia, że przeolbrzymie chrapy nosa podobne czarnym, oślizgłym lo-

Wygląd naszego Sejmu.

Od samego początku kadencji nowowybranego Sejmu, społeczeństwo polskie domaga się, aby Sejm stworzył silny rząd, oparty o większość. Ponieważ w ostatnich tygodniach sprawa większości sejmowej bywa coraz częściej poruszaną tak w prasie jak i potocznych rozmowach, dlatego dla zorjentowania się naszych **Czytelników, podajemy przegląd obecnego Sejmu.**

Według naszej ordynacji wyborczej zasiada w naszym Sejmie 444 posłów, a w Senacie 111 senatorów, całe więc Zgromadzenie Narodowe ma 555 przedstawicieli narodu.

Po rozpisaniu wyborów Piastowcy otrzymali „jedynkę“, jako numer listy wyborczej, socjaliści „dwójkę“, Wyzwolenie „trójkę“, Bund żydowski „czwórkę“, komuniści „piątkę“, Rady ludowe wileńskie „szóstkę“, Nar. Partja Robotn. „siódemkę“, Chrześc. Zw. Jedn. Narod. (t. zw. Z. L. N., Ch. D. i Stron. Chrześc. Narod. p. Dubanowicza) „ósemkę“, pominiętą była „dziewiątka“, Demokr. Unja Pństw. otrzymała „dziesiątkę“, Poale Sjon (żydowscy socjaliści) „jedenastkę“, Polskie Centrum (Stron. Katol.-lud. i N. Z. L. p. Skulskiego) „dwunastkę“, P. S. L. Lewica (Stapińszczycy) „trzynastkę“, Centrum mieszczańskie (Rossetowcy) „czternastkę“, Radyk. Stron. Chłop. (Okoniowcy) „piętnastkę“, Blok mniejszości narodowych (żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie) „szesnastkę“, sjoniści małopolscy „siedmnastkę“, inwalidzi i zdemobilizowanie „ośmnastkę“, „dziewiętnastka“ została wycofana, folkiści (ludowcy i demokraci żydowscy „dwudziestkę“, niezależni socjaliści dra Drobnera „dwudziestkę jedynkę“, Państwowe zjednoczenie na kresach (P. S. L., Związek kresowy, Białorusini i Ukraińcy) „dwudziestkę dwójkę“.

Oprócz powyższych list państwowych (ukazały się różne listy lokalne (miejscowe).

W całej Rzeczplitej Polskiej, liczba wyborców (t. j. osób wpisanych do spisu wyborców) wynosiła 12 miljonów dziewięćdziesiąt dwa tysiące osób (to znaczy na 1000 mieszkańców 484 wyborców).

Liczba głosujących wynosiła okrągło 8 miljonów 821 tysięcy, to znaczy na 1000 wyborców uprawnionych do wyborów stanęło do urny wyborczej 679 osób, czyli 67,9%. Wynika stąd, że 32,1% osób uprawnionych do głosowania nie oddało głosów.

Z pośród głosów oddanych nieważnych było 58 tysięcy. Zatem w całej Rzeczypospolitej oddano ważnych głosów 8,763.000.

Lista Piastowców otrzymała 1,150.000 głosów, czyli 13,1% — Nr. 1 — posłów 70.

Lista socjalistów otrzymała 906.000 gł., czyli 10,3% — Nr. 2 — posłów 41.

Lista „Wyzwolenia“ otrzymała 963.000 gł. czyli 11% — Nr 3 — posłów 49.

Lista „Bund“ żydowski otrzymała 81.000 gł., czyli 0,9% — Nr. 4 — posłów 0.

Lista komunistów otrzymała 121.000 gł., czyli 1,4% — Nr. 5 — posłów 2.

Lista Rad ludowych otrz. 47.000 gł., czyli 0,6% — Nr. 6 — posłów 0.

Lista Narod. Partji Rob. otrzym. 474.000 gł., czyli 5,4% — Nr. 7 — posłów 18.

Lista Chrześc. Zw. Jedn. Nar. 2.551.000 gł., czyli 29,1% — Nr. 8 — posłów 163.

Lista Unji Narod. Państw. 38.000 gł. czyli 0,4% — Nr. 10 — posłów 0.

Lista Centrum mieszcz. 30.000 gł., czyli 0,3% — Nr. 14 — posłów 0.

Lista Polskiego Centrum 260.000 gł., czyli 3,0% — Nr. 12 — posłów 6.

Lista Stapińszczyków 59.000 gł., czyli 0,7% — Nr. 13 — posłów 2.

Lista Żydow. Robotn. Komit. 14.000 gł., czyli 0,2% — Nr. 11 — posłów 0.

Lista Okoniowców 116.000 gł., czyli 1,3% — Nr. 15 — posłów 4.

Lista Bloku mniejszości narod. 1,401.000 gł., czyli — 16,0% — Nr. 16 — posłów 55.

Lista sjonistów wsch. Galic. 177.000 gł., czyli 2,0% — Nr. 17 — posłów 15.

Lista Inwalidów 12.000 gł. czyli 0,1% — Nr. 18 — posłów 0.

Lista ludowców żydowskich 54.000 gł., czyli 0,6% — Nr. 20 — posłów 1.

Lista kresowa 48.000 gł., czyli 0,6% — Nr. 22 — posłew 1.

Sjoniści zach.-galic. 81.000 gł. czyli 0,9% Nr. lokalny — posłów 2.

Wszystkie inne listy 180.000 gł., czyli 2,1% — Nr. lokalne — posłów 5.

Razem 8,763.000 głosów wybrało posłów **444.**

Z listy państwowej korzystały następujące ugrupowania: Nr. 8 — 29 posłów, Nr. 1— 12 posłów, Nr. 2 — 7 posłów, Nr. 3 — 8 posłów, Nr. 7 — 3 posłów, Nr. 16 — 11 posłów, Nr. 17 — 2 posłów, razem z list państwowych wybrano 72 posłów, a z wyboru wyszło 372 posłów, razem 444 posłów.

Listy Nr. 1, 2, 3; 5, 6; 7, 8, 10, 12, 13, 14, 15, 18, 22 są polskie i na nie padło 6,775. 000 głosów czyli 77,2% ogólnej liczby. Na obce narodowości padło przeto 1,988.000 głosów czyli 22.8% ogólnej liczby.

Wybrani posłowie podzielili się na dwa obozy: t. zw. prawicę i lewicę.

Prawica ma 169 posłów, wobec czego na lewicę przypada 275 posłów. Lewica zatem ma 106 posłów więcej, niż prawica. W Polsce więc rządzi lewica.

Prawicę stanowią: 1) Związek ludowo narodowy (dawna endecja) 98 posłów; 2) Chrześcijańska Demokracja: 43 posłów (z których jeden wyszedł z klubu p. Skulskiego); 3) Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo ludowe: 28 posłów (z których 5 posłów naszego S. K. L. stanowi autonomiczną jednostkę, razem 169 posłów narodowo myślących.

Lewica składa się z partyj polskich i z partyj mniejszości narodowych.

Do partyj polskich lewicy należą: 1) P. S. L. Piast — 70 posłów; 2) Wyzwolenie — 49 posłów; 3) Stapińszczycy (P. S. L. Lewica) — 2 posłów; 4) Okoniowcy (Chłop. Str. Radyk.) — 4 posłów; 5) Pols. Zjed. Kres. — 1 poseł; 6) Narod. Part. Rob. — 18 posłów; 7) P. P. S. (socjaliści) — 41 posłów; 8) Komuniści — 2 posłów; razem więc polska lewica wynosi 187 posłów. **Nawet bez mniejszości narodowych lewica polska ma większość 18 głosów nad prawicą.**

Lewica obcych narodowości składa się z 88 posłów: 1) żydów 34; 2) niemców 18; 3) białorusinów 11; 4) ukraińców 19; 5) chliborobów małopolskich 5; 6) rosjan 1. Mniejszości narodowe utworzyły 5 klubów, mianowicie: klub żydowski 34 posłów; klub niemiecki 18 posłów; klub białoruski 11 posłów; klub ukraiński 20 posłów; klub rolniczy ukraiński (chliborobów) 5 posłów.

Zdawałoby się na oko, że Sejm nasz posiada większość, na którejby się opierał i rząd i myśl ustawodawcza. Albowiem t. zw. lewica ma 275 posłów, a t. zw. prawica 169 posłów. Czyż może ta przeważająca większość lewicowa stanowi jakie pewne oparcie dla rządu i dla prawodawstwa? Nie, ta lewica składa się z elementów tak ośrodkowych, że one nigdy na stałe się nie pogodzą. Żydzi chcą przywilejów w państwie polskiem i tylko za tę cenę poprą jakikolwiek rząd. Niemcy chętnieby woleli, by

---

chom — wchłoną go w siebie i zaduszą cuchnącem trzęsawiskiem kataru. Wtedy zatoczył się w odwrocie, czując naprzemian lodowe zimno i nienazwane, ohydne ciepło.

Z każdą minutą głowa Gdyka ciężała i zaciżbiała się od przeraźliwych myśli. Widział się opuszczonym i nieszczęśliwym, jak człowiek, dla którego niema ratunku. Pot go oblewał bezimienny, dla którego zbadania właściwości rozum ludzki nie stworzył jeszcze odpowiedniego aparatu. Był to chaotyczny konglomerat wypocin strachu, lęku, odrazy, wszelkich uczuć zamieszkałych w przedsionkach serca, wśród łopatek, krzyżów i stawów, baraszkujących po wszystkich żyłach i zaskórzu, gnieżdżących się w cebulkach włosów, wśród ocznych mięśni, ba, nawet w puszku porastającym ciało. Najnieznośniejszą jednak była okolica czoła i głębokiego przełyku. Tam znajdywała się jakby główna kwatera zmobilizowanych cielesnych mocy.

Po jakiejś chwili zawrót głowy począł brać Gdyka w taniec. Wszystkie jego myśli rozskakały się pod baldachimem czaszki, niby oszalałe w wirze wrzeciona.

Przezorny nieszczęśliwiec obnażył się ze szat zawczasu i uległ w łoże, które z szybkością nie ustępującą kinu sam przysposobił do spoczynku. Myślał z dziecinną wiarą, że sen uleczy wszystko i zeszle cudowne zapomnienie.

Jakby a conto tej nadziei, Gdyk całą piersią odetchnął. Zdawało się, że minął **kryzys prześladowania: tymczasem bowiem** nieodłączny topielec nie wszedł z Gdykiem pod atłasową kołdrę, ale pozostał na brzegu łóżka. Było to niby malońkim zwrotem na lepsze i odznaczało w umyśle Gdyka pierwszy znużony krok napastliwego widma.

— Widzisz, zgnilczuchu wstrętny, już się ociągasz — zakpił cichaczem Gdyk. — Unudzisz mię, coprawda, ale i sam się przy mnie wściekniesz...

Jednak po krótkiem zastanowieniu uznał, że ta myśl śmiała troche za wczesna.

— Zresztą co jam ci winien? Wieczne odpoczywanie racz ci dać Panie, a światłość wiekuista niechaj ci świeci na wieki wieków... Amen. — Wyszeptał z niekłamaną pobożnością. — Zostaw mię, duchu, w pokoju i idź w swą drogę... Zamówię mszę i dam ofiarę na kościół... Niechaj wszystko będzie w porządku, poco nam się wzajemnie maltretować? Słuchajmy Boga i nie nastajmy na siebie w nienawiści... Dusze w ciele i poza ciałem powinny się miłować...

Od niepamiętnych czasów Gdyk nie myślał tak bogobojnie. Czuł, iż mu skrucha sprawiała pewną ulgę. Zmówił nawet kilka „Zdrowaś“ za duszę nieznanego topielca dziwiąc się, że nie zapomniał jeszcze dziecięcego paciorka.

Po jakiejś godzinie srodze zmartwiona małżonka Gdyka ukwoczyła się również do snu. W sypialni zapanowała uroczysta cisza, jak zwykle kiedy małżeństwo ocenia łaski wypoczynku. Czasem tylko z pod kołdry okrywającej z głową ciało utrudzonego gospodarza, doszło głuche sapanie lub głębszy oddech. Pozatem królowała noc, nie zważając na przypadkowe szmery.

Gdyk jednak dotąd jeszcze nie zasnął. Sen jakoś nie przychodził, chociaż wielka bezwładność wzięła go w posiadanie. Czas ten dłużył mu się bez końca, jak przy oczekiwaniu na pociąg czmychającemu bandycie.

Nareszcie około północy dotknął mu powiek zbawienny son. Już, już się kleić poczęły, już wszystkie zmysły cichły, gdy wtem... coś pociągnęło Gdyka za wielki palec u nogi. Takiego doznał uczucia, a nie innego. Zimna ręka szarpnęła go za palec, jakby w djabelskim żarcie. Równocześnie z błyskawicznem otwarciem powiek skurczył Gdyk obie nogi z taką niezwykłą dokładnością, że mimo tuszy dosięgał brody kolanami.

Powstrzymał dech i z otwartemi usty zawisł zda się w powietrzu w oczekiwaniu co teraz będzie...

Minęła jedna, druga minuta. Spokój... w najwyższem naprężeniu oczekiwał dalszej zaczepki. Nie powtórzyła się w trzeciej, ni następnej minucie...

Wolałby walkę na pięście z psotnikiem z piekieł rodem, niźli wyczekiwanie ono. Tyle go zdrowia ta chwila kosztowała, jak przywiązanie do beczki napełnionej dynamitem, od której lont się już pali...

(Ciąg dalszy nastąpi)

w Polsce było jak najgorzej, bo czekają rychłego upadku. Ukraińcy marzą ciągle o stworzeniu t. zw. Ukrainy i tylko od niechcenia zasiadają w polskim Sejmie. Białorusini mają podobne zamiary. Wszystkie więc mniejszości narodowe — to żywioł, któremu Polska jest niemiłą i zawsze będą zwalczali większość polską, chybaby sami objęli rządy w Warszawie. Wobec swego stanowiska, mniejszości narodowe, nawet z polską lewicą się nie pogodzą i nie pójdą na wspólny program. Polska lewica, mając 187 posłów, nie stanowi większości Sejmu, bo jej brakuje do tej większości 36 posłów, a na mniejszości narodowe, ani na t. zw. prawicę liczyć nie może. Cała zatem lewica w obecnym składzie Sejmu nie zdobędzie się na wspólny program, a przykłady tego mamy już w dotychczasowem trwaniu Sejmu. A skoro nie można utworzyć wspólnego programu, to niema czynnika, któryby wziął odpowiedzialność za rządy i wytworzył oparcie dla zagranicznej i narodowej opinji. Rząd, który dziś ma za sobą większość Sejmu, może jutro większość tę stracić i tak żadna praca rządu powieść się nie może. Ta tymczasowość i niepewność wyrabia nam ujemną opinję u innych państw i odbiera nam zaufanie. Powodem tego jest skandaliczna deprecjacja (spadanie) naszej marki i ubóstwo w bogactwie. Dopóki nie będziemy mieli zdecydowanej większości w Sejmie, dotąd nie pomogą żadne środki sanacyjne (uzdrawiające) naszego rządu.

Widzimy, że lewica, choć liczebnie przeważa nad prawicą, nie zdoła utworzyć silnej, odpowiedzialnej i stałej większości. Czy to uczyni prawica? Wiemy, że prawica, mająca w swem łonie ludzi najlepiej dla państwa usposobionych i uzdolnionych, liczy 169 posłów. Do większości brakuje jej 54 posłów. Tych 54 posłów trzebaby poszukać wśród najbardziej po polsku myślących posłów na lewicy. Dotychczas nie znaleziono ich. Wzgląd na dobro państwa powinien przeważyć i ta liczba posłów znaleźć się powinna.

Zapyta kto może, dlaczego prawica nie przyczyni się do utworzenia większości lewicowej? Na to odpowiedzieć trzeba, że linja polityki lewicowej już tyle szkód wyrządziła państwu naszemu, że trudno jeszcze pomagać jej do dalszych eksperymentów (prób) na organiźmie naszego państwa.

Przecież zdrowa myśl narodowa nie może dopuścić, by komuniści, chłopscy radykali (okoniowcy), prawie bolszewickie „Wyzwolenie", Stapińszczycy, socjaliści i inni z polskiej lewicy, mieli odbywać swą niszczycielską robotę w naszem państwie. Wnetby nam wyrzucili krzyże ze szkoły, kościoły by przemienili na ujeżdżalnie, zaprowadziliby rozwody i „wolną miłość", daliby zapanować żydom zupełnie, a poczucie cudzej własności usunęliby z ludzkich sumień. Te i inne zamiary lewicowe wskazują nam, że co naszych sił nie możemy im pomagać do urzeczywistnienia ich planów. Dlatego to prawica nie pomaga do utworzenia większości lewicowej.

Jedyną potrzebą najpilniejszą jest, by powstała większość prawicowa i tych 54 posłów musi się znaleźć na lewicy, by porozumieć się z owymi 169 posłami prawicy i zgodzić się na wspólny program i większość prawicową. Wtedy będzie można mówić o jakichś zdrowych reformach, zaufaniu zagranicy do nas i podniesieniu się wartości naszego pieniądza. Póki tego nie będzie, nie będzie też dobrze w Polsce i lada słabiuchny sąsiad będzie nam urągał i nieprzyjaciół nam przysparzał. Od nas samych zależy, by nam w Polsce było dobrze i by nieprzyjaciele nie ostrzyli broni na rychłą wojnę z nami.

Nawiasem dodać trzeba, że to tak zawzięcie zwalczane „Centrum Polskie" („dwunastka"), dziś bardzoby się przydało do stworzenia większości narodowej. Niestety, ludzie poznają pomyłkę dopiero po szkodzie. Zazdrość o mandaty przyczyniła się w znacznej mierze do dzisiejszego stanu rzeczy. Jednak mimo pomyłki rąk załamywać nie należy, bo dobro Rzeczypospolitej domaga się tem większego wysiłku, by łatać dziury, poczynione przez niedopatrzenie.

Jeszcze i o naszym Senacie słów parę. Senat liczy 111 członków. Związek Ludowo Narodowy (endecja) 30 senatorów, Chadecja 7 senatorów, Narod. Chrześć. Stron. Ludowe 11 senatorów, czyli 48 senatorów z listy Nr. 8; — Piast 17 senatorów. Wyzwolenie 8 sen., socjaliści 7 sen., żydzi 12 sen., ukraińcy 5 sen., niemcy 5 sen., Nar. Part. Rob. 3 sen., białorusini 3 sen., rosjanie 1 sen., kresowcy 2 senatorów. Prawica Senatu liczy więc 48 senatorów, lewica 63 senatorów. Z tych 63 senatorów lewicy przypada na Polaków 37 mandatów, na mniejszości narodowe 26 mandatów. Do większości w Senacie potrzeba na ogół 56 senatorów; ani prawica, ani polska lewica tej większości nie ma. Prawicy brakuje ośmiu senatorów do większości, polskiej lewicy brakuje do większości 19 senatorów. Chociaż cała lewica Senatu ma 63 członków, to jednak wspólnej platformy działania nie ma i dlatego również w Senacie o wszystko trzeba się targować, a o stałej większości niema mowy, chyba że prawica zdoła przyciągnąć do wspólnej pracy 8 senatorów z lewicy. Jest to rzeczą bardzo pożądaną.

Społeczeństwo oczekuje już raz uporządkowania stosunków w Sejmie i Senacie i bacznie przygląda się, czy przedstawicielstwo narodu kieruje się względami partyjnemi, czy dobrą wolą i troską o byt i dobrobyt Rzeczypospolitej. Em.

Nowy podatek dochodowy.

Wszystkie dotychczas przez państwo pobierane podatki i opłaty nie wystarczały na pokrycie wydatków państwowych. Mówią, że powstały deficyt, kryła maszyna drukarska, gdy w rzeczywistości deficyt ten pokrywali ci najbiedniejsi, ci najlepsi obywatele, którzy te papierowe marki brali do rąk, jako pieniądze polskie, nie rzucali ich na kupno franków, dolarów, czy towarów. Marki polskie to weksle, za które wystawca, to jest państwo, bierze równowartość, a wykupuje z rąk posiadaczy za połowę, za 1 dziesiątą, 1 setną, 1 tysięczną tej wartości, jaką wzięło przy puszczaniu tych weksli w obieg. Nie jeden miljoner lub miljarder posiada mniej marek w swej kasie niż nasz chłop biedny na wsi, który składa markę do marki, by kupić jedną parę butów dla całej rodziny, lub prosiaka na wypas.

Posiadacze marek mieli doniedawna pretensję do państwa w sumie około 100 miljonów dolarów, a według dzisiejszej wartości efektywnej wszystkich marek łącznie ze świeżo wydrukowanemi pretensje te spadły do 20 miljonów dolarów. Zatem ci najbiedniejsi zapłacili 80 miljonów dolarów do skarbu państwa, co po dzisiejszym kursie dolara po 50.000 marek przedstawia sumę 4.000 miljardów. Jeśli dodamy do tego opłacane podatki pośrednie, czyli konsumcyjne, które przygniatają przedewszystkiem biedaków, przychodzimy do przekonania, że ludność najbiedniejsza płaciła dotąd największe podatki.

Była to rażąca krzywda, którą należało już dawno naprawić i dlatego Sejm dn. 3 marca b. r. w trzecim czytaniu podwyższył znacznie dotychczasowy znikomy podatek od dochodu.

Podatek od dochodu jest podatkiem powszechnym, który będzie ściągany w roku 1923 obok podatku gruntowego i podatku przemysłowego ze wszystkich tych, co z pracy najemnej uzyskają w roku bieżącym ponad 7.200.000 marek rocznie czyli 600.000 marek miesięcznie dochodu, czyli dochodu niefundowanego i od tych, którzy z prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, z posiadania akcji lub udziałów w przedsiębiorstwach, jak również z prowadzenia gospodarstwa na roli własnej lub dzierżawnej uzyskali ponad 2 miljony marek czystego dochodu, zwanego fundowanym i to w r. 1922.

Do podatku dochodowego wprowadzono słusznie postępowość czyli progresję, im wyższy dochód tem wyższy procentowy podatek.

Przy rocznym dochodzie w r. 1923 niefundowanym, czyli z pracy najemnej skala podatkowa rośnie następująco:

przy 7,200.000 do 9,600.000 Mkp. wynosi podatek 1.1%;

przy 9,600.000 do 12.000.000 Mkp. wynosi podatek 1.4% i t. d.;

przy 50,000.000 do 52,000.000 Mkp. wynosi podatek 11.5%;

przy 52,000.000 do 55,000.000 Mkp. wynosi 13.00% i t. d. i dochodzi przy poborach od 115,000.000 do 120,000.000 Mk. podatek ten do 23%.

Gdyby się znalazł taki osobnik, który z pracy najemnej wszystkich dochodów rocznie posiadałby 1,200.000.000 Mkp. zapłaciłby podatku rocznie aż 38%.

Podatek za rok 1923 od dochodów fundowanych w r. 1922 przedstawia się podobnie:

od 2,000.000 do 2,600.000 Mkp. wynosi 2%;

od 2,600.000 do 3,200.000 Mkp. wynosi 2.2% i t. d.;

od 52,000.000 do 55,000.000 Mkp. wynosi 15%;

od 55,000.000 do 58,000.000 Mkp. wynosi 15.6% i t. d.;

od 115,000.000 do 120,000.000 Mkp. wynosi 25% i t. d.;

od 1,200.000.000 zwyż wynosi 40%.

Stało się zadość wołaniu naszych posłów katolicko ludowych. Ludzie z małymi dochodami zostali od podatku dochodowego zwolnieni, od większych dochodów będą pobierane podatki. I tak np. rzemieślnik lub rolnik, który w r. 1922 miał 2 i pół miljona czystego dochodu zapłaci od tego 2% podatku czyli 50 tysięcy, a zatem tylko pięćdzisiątą część, zaś fabrykant lub wielki obszarnik, który w roku 1922 osiągnął 1,250,000.000 zapłaci od tego 40% czyli 500,000.000, a więc blisko połowę całego swojego dochodu.

Dla rolników do 30 ha, rzemieślników, kupców i przemysłowców niższej kategorji, właścicieli domu najwyżej o 4 izbach, uchwalił Sejm zwolnienie od obowiązku składania zeznań czyli fasyj do podatku dochodowego. Jeśli jednak ktoś umie takie zeznanie sporządzić, to tego mu ustawa nie zabrania.

Aby zapobiec szykanom ze strony władz skarbowych, wstawiono do ustawy przepis że ustalony dochód z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha nie może przenosić wartości 2 centnarów metrycznych żyta z 1 morga po przeciętnych cenach w r. 1922.

Wykonanie reformy rolnej.

Parcelacja większej własności ziemskiej w okresie od 1919 do 1 grudnia 1922 roku na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (za wyłączeniem kresów wschodnich) w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej przedstawia się w świetle cyfr w sposób następujący:

Rozparcelowano 3.522 objekty ogólnego obszaru 338.981 ha. W tem z parcelacji państwowej, przeprowadzonej bezpośrednio przez Urzędy Ziemskie z majątków państwowych 804 posiadłości ogólnego obszaru 155.410 ha. Z parcelacji, prowadzonej przez instytucje społeczne, pozostające pod nadzorem Urzędów Ziemskich, rozparcelowano 518 posiadłości, ogólnego d. c. n. do obszaru 94.922 ha. Przez osoby prywatne zostało rozparcelowane pod nadzorem Urzędów Ziemskich w wspomnianym okresie sprawozdawczym 2.200 posiadłości ziemskich ogólnego obszaru 88.649 ha.

Utworzono do dnia 1 grudnia 1922 — 31.585 parcel na przestrzeni 177.421 ha. Obsadzono dotychczas 16.510 nabywców na

przestrzeni 99.338 ha. (Odnośne dane są jeszcze niekompletne i w stadjum napływania).

Wśród nabywców przeważali małorolni 10.230 gospodarstw (62 proc.), oraz bezrolni 3.480 parcel (21 proc.), poważny odsetek stanowiła miejscowa służba folwarczna 1.162 gospodarstw (7 proc.)

Tak mniej więcej przedstawia się w cyfrach dotychczasowy przebieg wykonania reformy rolnej. Ponieważ obecnie Rząd wypracowuje projekty zmian w reformie rolnej, zwrócono się do prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego p. Ludkiewicza o bliższe informacje. P. Ludkiewicz oświadczył:

Doświadczenie 2 i pół lat wykazało **nierealność ustawy o wykonaniu reformy rolnej.** Przepisy procedury przymusowego wykupna i kolejność jego nie dadzą się urzeczywistnić. Ustawa nie zapewnia pomocy kredytowej nabywcom. Wreszcie w dług opinji większości prawników, ustawa ta **nie jest zgodna z konstytucją i innemi ustawami.**

W tych punktach ustawa zostanie całkowicie zmieniona, nie wprowadzi jednak żadnych nowych eksperymentów, uzyskanie zapasów ziemi na parcelację rządową może odbywać się drogą kupna z wolnej ręki i drogą przymusowego wykupu za godziwe odszkodowanie.

Normy obszaru, podlegającego przymusowemu wykupowi, pozostaną zasadniczo te same: 60 ha w okręgach wyjątkowo uprzemysłowionych i 400 ha w niektórych częściach ziem wschodnich i zachodnich, a 180 ha na pozostałej przestrzeni państwa. Sfinansowanie reformy rolnej opierać się będzie na należytem zorganizowaniu długoterminowego kredytu, mającego gwarancję hipoteczną na nowo utworzonem gospodarstwie. Projekt ustawy o sfinansowaniu przewiduje istotnie 3 fundusze.

1) Fundusz ziemski gotówkowy, powstający ze sprzedaży ziem państwowych przy parcelacji rządowej.

2) Fundusz zbożowy lub złotowy listów zastawnych, powstający przez emisję tych listów pod zastaw ziemi, sprzedawanej przez Urzędy Ziemskie, względnie pozostającej w ich posiadaniu. Tymi listami dokonywano przeważnie zapłaty za przymusowy wykup ziemi.

3) Fundusz zapomóg i kredytów ulgowych, przeznaczony na zagospodarowanie osad żołnierskich i pomoc przy nadzielaniu ziemią służby folwarcznej parcelowanych majątków, niezależnie od tego państwowy bank rolny mógłby udzielać pożyczek na parcelacje prywatne.

Do Braci Rolników.

Zapewne nie wszyscy z czytelników Ludu katolickiego znają bliżej nowo obranego prezesa S. K. L. p. Tadeusza Łubieńskiego z Zassowa.

Wybór to trafny i na czasie. P. Łubieński już jako rolnik czuje i potrafi odczuć potrzeby rolnika zna jak najdokładniej wszystkie jego bolączki, niedomagania i dla tego tem skuteczniej bronić będzie chłopa, przed wyzyskiem rozmaitych szachrajów i oszustów.

Po drugie, któż to jest p. Tadeusz Łubieński? Jest to Polak z krwi i kości, który daje wszystko, sam siebie i synów swoich poświęca kochanej i drogiej Ojczyźnie. Tak poszedł p. Łubieński, wraz z synem swoim na bój przeciw bandom hajdamackim, które parły na Lwów, a dzierżąc w jednej ręce szablę, a w drugiej trzymając różaniec, szedł śmiało naprzód i dzielnie prowadził swoich zuchów na dzicz hajdamacką, ufny, że uzbrojony puklerzem Najśw. Panny Marji zwycięsko przeprowadzi swój oddział i wróci zdrów i cały.

I tak się też stało. Opatrzność zachowała Go przy życiu, ale nie uwolniła od walki, którą jako prezes Ludu Katolickiego staczać będzie musiał, nie szablą wprawdzie, albo pałką, bo tych przedmiotów nie będzie używał w walce z przeciwnikami, lecz jedyną obroną będzie Mu miłość Ojczyzny.

Tak Panie Prezesie, prowadziłeś swych zuchów na dzicz hajdamacką i dzielnie broniłeś granic naszej ziemi, więc my dziś zgromadzeni pod sztandarem, na którym widnieje napis „Polska Katolicka", oddajemy się pod Twe przewodnictwo, pewni, że pod nim zbudujemy wielką i potężną Polskę katolicką.

Budowa katolickiej Polski natrafia na poważne przeszkody. Twą pracę, Panie Prezesie utrudniać będą żydzi i socjaliści. Rzucać oni będą błotem na Twoją osobę i stronnictwo, które Ty reprezentujesz. Gazety, tak niby od oka zwane chłopskie i socjalistyczne wyciągną potężne kolubryny, których pociski wyrzucać będą kłamstwa i obłudę, walić będą w Ciebie i duchowieństwo, lecz próżne i bezcelowe będą te wysiłki, bo chłop polski inaczej zupełnie już dzisiaj patrzy na świat Boży i kłamstwom nie wierzy, lecz chętnie spogląda ku stronnictwu Katolicko-Ludowemu, któremu coraz więcej ufa i garnie się pod jego sztandar.

Cześć Wam Bracia za to! Niech żyje KATOLICKA POLSKA!

Stańmy murem przy nowym prezesie i idźmy wiernie naprzód, pod hasłem: Katolicka Polska!"

Józef Zaliński, członek S. K. L.
rolnik z nad Wisły.

Jeszcze jeden głos na marne.

Ponieważ kolega, p. Jan Stach, w artykule p. t. „Biali murzyni" objął w ogólności sprawę płacy i pracy sekretarzy gminnych, przeto do tego artykułu dodam kilka uwag ku rozwadze wszystkich czytelników, a koledze Stachowi na uciechę powiem, żem w roku 1921 w „Wieńcu—Pszczółce" w kilku z rzędu artykułach szeroko omówił znaczenie wsi i jej sekretarza. Na te moje artykuły ani słowem nikt nie pisnął, ani palcem w bucie kiwnął, — co kogo to obchodzi sekretarz gminny kiedy całym rzeszom, różnym sekretarzom i menerom t. zw. „ludowych" stronnictw dobrze się powodzi? Pierwszy głos zabrał kolega Stach, ale to zabrał zupełnie „motu propria" i mam silne przekonanie, że też nikogo nie wzruszył.

Że nie wspomina i nie zabiera głosu w tej sprawie handlarz cebuli, komisarz do walki z lichwą, lub urzędnik puzapu, to mnie całkiem nie dziwi, ale że milczą o tem, posłowie ludowi, starostwa, sławetne wydziały powiatowe i inne urzędy, to mnie bardzo dziwi, bo nikt, tylko te urzęda wiedzą dobrze, co znaczą sekretarze gmin i jaka ich dola. Dobrze panowie, milczcie o tem dalej, lecz to milczenie nie przyniesie nikomu żadnego pożytku, ale szkodę dla Państwa i wszystkich urzędów. Wiedzą przecież wydziały i starostwa, jak się przedstawia ta gmina, gdzie niema dobrego sekretarza gminnego, jak wyglądają te „urzędowe" pisma z takich gmin, a przecież też wiedzą i o tem, jak wygląda ta gmina, gdzie jest dobry sekretarz gminny.

Pomyślcie tylko wszyscy, jakby to wyglądało, gdyby tak odrazu w całej Polsce, lub w jednym województwie, wszyscy sekretarze gmin zastrejkowali? — odrazu stanęłaby cała maszyna administracyjna, ani nie wiedzielibyście, jak się to stało i że się aż tak stało. Że w razie takiego strejku nie byłoby wcale ubiegających się o te „posady" jestem zupełnie spokojny, bo któżby to miał ochotę sięgnąć po pensje — aż 10.000 Mk. rocznie, słownie dziesięć tysięcy marek rocznie, czyli aż osiemset trzydzieści marek miesięcznie, taż przecież takiej pensji nawet starosta nie miał, to i tak dużo, dla pisarza, bo jak weźmie tę „pensję" odrazu na końcu roku, to sobie kupi tyle materjału, że jedno kolano napewno obwinie dokoła. „Mocny Boże, nie śmiać się tu, ale dziwować tej bierności, jak opanowała naszych posłów przy omawianiu projektu ustawy gminnej, gdzie o sekretarzu gminnym jest tyle powiedziane, ile w „credo" o Herodzie. Niech nikt nie myśli, że piszę dlatego o sekretarzach i nad ich dolą biadam, że sam jestem jaśnie wielmożnym i wszystkich w gminie słuchającym sekretarzem, o nie, nie o mnie tu chodzi, ale o Polskę o lud nasz, i dziwię się bardzo, że w sprawie sekretarzy gmin ani Sejm, ani Rząd głosu nie zabiera, to niczego innego nie dowodzi, tylko zupełnej nieznajomości rzeczy. A co jest podwaliną państwa, jeśli nie wieś, a kto jest organem administracji wsi, jak nie sekretarz gminny? Jaka wieś, takie państwo. Nikt tego nie może mi zaprzeczyć. Patrzmy na Poznańskie, tam nie ma gmin zbiorowych, tylko pojedyncze, a jaka tam kultura i ład, bo tam jest oświata, bo tam są we wsi oświeceni sekretarze gminni. A czyjeż to sprawy załatwia sekretarz gminny, jak nie całej Polski, jej różnych władz, a jak z gminy porządnie rzecz będzie zrobiona, to i starostwo czy inna władza ma u siebie ład i porządek. Sekretarz gminny, to człowiek wszystko wiedzący, a takim jest, gdy jest wykształcony, a takim być musi, bo na takiem oryginalnem stanowisku stoi, że musi być urzędnikiem, weterynarzem, lekarzem, wojskowym referentem, adwokatem, geometrą, leśniczym, drogomistrzem i Bóg wie czem innem. Do kogoż to, jak nie do gminy, czyli do sekretarza gminnego przychodzą różne sprawy, ze starostwa, sądu, wydziału, fizyka weterynarza, komisji rolnej, Urzędów ziemskich, Biur odbudowy, oficera ewidencyjnego, P. K. U., szpitali, komisyj szacunkowych i Bóg tylko wie, jakich władz z zagrożeniami 100.000 Mk. grzywny i poleceniem wykonania sprawy, która leżała po różnych biurach tylko 2 lata, do dni 3-ch lub nawet 24 godzin. A co teraz nie wymyślają dla pisarzy gminnych? Żebym tak zliczył te sprawy, które jeden sekretarz gminny załatwi i wedle tego przydzielał tyle spraw różnym urzędnikom, toby z całą pewnością 50% musiało ich iść na zieloną trawę, boby nie mieli co robić.

I za co to wszystko sekretarz gminny robi? Za honor. Ponieważ już i tak za dużo się rozpisałem, kończę na tem, a o honorach sekretarza gminnego zostawiam sobie, jak tylko czas mi pozwoli do opisania na drugi raz.

Józef Kapuściński.

Gospody polskie.

Wojna światowa odebrała polskim chłopom-żołnierzom najodpowiedniejszy dla nich zarobek na roli, przez pozbawienie ich władzy w rękach lub nogach. Brak siły fizycznej do ciężkiej pracy, czyni ich przeto zdolniejszymi do zajęcia lekkiego. Choćby było na tyle ziemi dla wszystkich inwalidów, choćby dano im wszystkie trafiki w kraju,

pozostanie jeszcze liczba pokaźna inwalidów, którzy nie mogą się nadal zajmować swem rzemiosłem, bo nie mają już siły. Uważamy szynki za najstraszniejsze nory zepsucia ludzi tak w mieście, jak i na wsi, ale gdy ich pozamykać odrazu wszystkich nie można, władze odpowiednie i towarzystwa opieki nad inwalidami powinny postarać się, aby znaczne zyski z wyszynku wódek, piwa i wina przypadły w udziale ludności katolickiej, a zwłaszcza tym, którzy stracili zdrowie na wojnie, to jest polskim inwalidom. Szynk, karczma, jako świadectwo wyzysku i zależności od żyda, powinna zniknąć ze wsi, z miasteczka i miasta polskiego, a jej miejsce niech obejmie porządna gospoda katolicka z naszym polskim chłopem za szynkwasem. Zamiast dymnej, śledziami śmierdzącej, żydowskiej izby, niech w gospodzie czysta schludna izbina z prostemi ławami gromadzi starszych gospodarzy na pogawędkę przy kieliszku wina i pożytecznej gazecie. W gospodzie takiej może bywać i ksiądz i nauczyciel i młodzież starsza na zabawach. Czasem nie zawadzi i wesołość, bo ona każdemu potrzebna bardzo w życiu, byle tylko odpowiednia stanowi, bez rozpusty i obrazy Bożej. Mamy nadzieję, że gospody chrześcijańskie, prowadzone przez naszych inwalidów, przyniosłyby wioskom polskim błogosławieństwo Boże, postęp oświaty i wiedzy, obniżenie występków na wsi, a także ujemny wpływ żydostwa na ludność polską obniżyłby się znacznie. Wreszcie też pozbawienie żydów szynku i złotych interesów na wódce i ogłupianiu chłopstwa, zmusiłoby ich do powrotu do własnego kraju. Zatem apelujemy do naszych inwalidów, by się starali o szynki i zamieniali je na gospody — apelujemy też do władz, by koncesje na szynki nadawali inwalidom.

W sprawie Spółki drenarskiej.

W sprawie prośby Spółki drenarskiej w Lisiej górze, powiat Tarnów, otrzymał poseł Matakiewicz następującą odpowiedź:

Warszawa, dnia 20 lutego 1923.

Ministerstwo
Rolnictwa i Dóbr Państwowych
Nr 113 z r. 1923.

Do Pana Posła Dra Matakiewicza
w miejscu.

Sprawę rozdziału subwencyj pomiędzy poszczególne Spółki wodne w Małopolsce, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekaże Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie i w tym przedmiocie toczą się obecnie rokowania z Ministerstwem Skarbu.

Po ostatecznem załatwieniu tej sprawy Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych nie omieszka zawiadomić WPana Posła, dokąd winni zgłosić się przedstawiciele Spółki drenarskiej w Lisiej Górze z odnośnem podaniem.

Kierownik Ministerstwa: Raczyński.

Co pisze lud.

Kozy.

Robotnicy wszystkich organizacyj chrześcijańskich w Kozach, zebrani na wiecu obywatelskim w dniu 18 lutego 1923 r. w Kozach, wyrażają najgłębszą cześć dla swego Arcypasterza Ks. Adama Stefana Sapiehy, z powodu bandyckiego napadu „czerwonej gwardji" na pałac biskupi i przyrzekają odtąd jeszcze mocniej stać pod Sztandarem Chrystusa i ze wszystkich sił szerzyć i popierać akcję robotniczą zgodnie z duchem Kościoła katolickiego.

Za organizację robotników budowlanych: Pyś Józef jako przewodniczący. Flasz Ignacy jako sekretarz.

Za organizację robotników włókniastych: Pieczora Ludwik jako przewodniczący. Ośiak Jan jako sekretarz.

Za Stowarzyszenie Domu ludowo-katolickiego: Furch Antoni jako prezes. Szlagor Tomasz jako sekretarz.

Za organizację „Bratnia Pomoc": Hałat Ignacy za prezesa. Ośiak Andrzej jako sekretarz.

Za organizację Młodzieży katolickiej: Nagiik Tadeusz prezes. Blachura Franciszek sekretarz.

Za Stowarzyszenie Związku ludowo-narodowego: Duźniak Walenty prezes. Zontek Ignacy sekretarz.

Łętowice.

Z Łętowic, p. Brzesko, otrzymujemy następujące zażalenie:

Szanowna Redakcjo!

W gminie naszej kupił przed kilku laty od Dolańskiego z Radłowa obszar dworski płacąc po kilka tysięcy za morgę niejaki Jan Padło, krewniak i kumoter zięcia Witosa, na które to grunta tutejsi małorolni mieli wielką ochotę i mieli wówczas potrzebne pieniądze, bo grunt był wówczas jeszcze tani. Ale Padło kupując dwór w Łętowicach uspakajał i zapewniał nas, że pół gruntu odsprzeda pod szkołę, dom ludowy i małorolnym, na co nawet wystawił pismo znajdujące się u byłego wójta Macieja Stawarza. Obietnice te zostały dotąd, tylko na papierze. Padło zjednał sobie niektórych bogatszych gospodarzy odstępując im po trochu paszy, pola i t. p., a o nas biedaków nie dba. Spodziewaliśmy się, że poseł Witos, na którego prawie wszyscy przy ostatnich wyborach głosowaliśmy (na dwunastkę oddano tu zaledwie 6 głosów) zrobi z tą sprawą porządek. Tymczasem gdy się przed Witosem żalimy przyznaje nam słuszność i radzi nam: „proście go, pchnijcie go do tego", sam nawet śpasuje wobec nas z Padłą mówiąc: „Jasiek, bo my cie ostawimy na 40 morgach, jakeś miał w Kielanowicach", ale mówi tak gębą, ale nie zo serca. A my to co innego widzimy, że Padło jeździ do Witosa i naodwrót Witos, Witosowa jeżdżą i sankują się do Padła.

W poniedziałek 19 lutego byli we dworze w Łętowicach w gościnie u Padły Witos, Witoska i Dzierwa. Im wesoło a nam smutno.

Mieliśmy także nadzieję, że nowoobrany przez nas poseł z powiatu brzeskiego Brodacki, który przed wyborami dużo obiecywał, ujmie się za nami, ale on także wielki przyjaciel Padły i jemu także jak i Witosowi Padło przewodniczy na wiecach. Dowiadujemy się teraz w Radłowie, gdzie poseł ten był pierwej sędzią, że podobno jest on ożeniony ze szlachcianką, czy nawet hrabianką.

Prosimy o pomoc i obronę! Małorolni.

Zawoja.

Niniejszem zasyłam serdeczne pozdrowienie z naszej parafji Szanownej Redakcji. U nas na razie dosyć dobrze — tylko niestety pijaństwo kwitnie nadmiernie — ale dzięki obywatelskiej pracy tutejszego naczelnika gminy p. Piergiesa, oraz posterunkowi policji państwowej, działano to, że w niedziele i święta, oraz dni targowe, są szynki zamknięte.

Jasełka odegrano 4 razy, a dochód z nich przeznaczono na zakup książek do bibljoteki, z której wielu korzysta. Lecz o innej smutnej sprawie chcę napisać. Oto nasz ks. katecheta J. Mazanek, który pracował przez półtrzecia roku na niwie społecznej w naszej parafji, jako kasjer przy Kółku Rolniczem, a starał się o całe Kółko Rolnicze, odjeżdża od nas do Zakopanego. My parafjanie żegnamy go z żalem, jako czcigodnego kapłana, dziękujemy zarazem za jego pracę pośród nas i życzymy mu nadal owocnej pracy na nowej placówce.

Niech te kilka słów będzie dowodem naszego zaufania, oraz dowodem szacunku za wszystkie te oszczerstwa, które podczas wyborów niesumienni ludzie wymyślali i rozszerzali o naszym Czcigodnym Pasterzu. Klemens Dyrcz.

Z Łemkowszczyzny.

W odrodzonej Ojczyźnie naszej wszystko rwie się do nowego życia. Nie chce pozostać w tyle i szczupła garstka „Polonji" w kresowym miasteczku Tyliczu.

Zespół młodych a odpowiednich sił, urządził w ostatnich czasach cztery przedstawienia amatorskie. Nie chcę wdawać się w ich ocenę, stwierdzić jednak należy, że młode „Kółko" z zadania swego wywiązało się dobrze. Życzyć by mu należało, aby nie ustawało w swej pracy, mając na uwadze słowa, że „Cel świątów szlachetnienie". — Czysty dochód, uzyskany z przedstawień, ofiarowano na dokończenie budowy Polskiego Domu Ludowego w Tyliczu. Dla szerszego uświadomienia ludzi, założono Polską Bibljotekę Ludową, na którą składa się przeszło 300 dziełek. Ludność dość ochotnie korzysta z jej wypożyczalni, pod kierownictwem młodego nauczyciela. Największą troską napełnia nas dokończenie budowy Polskiego Domu Ludowego. Zdajemy sobie sprawę, że Polsce nie wystarczą granice terytoryalne, jeśli tej Polski nie zbuduje się „u chłopskich wrót". W pracy naszej wiele napotykamy przeszkód, lecz tem się nie zrażamy, bo „im srozsze ciernie, głogi", tem milsze jest zwycięstwo. Wałek Łemek.

Tarnobrzeg.

Nareszcie po długiej ospałości ruszyło się tutejsze Koło T. S. L. i zorganizowało trzydniowe kursa dla pracowników oświatowych. Na kursa zjechało się liczne nauczycielstwo ludowe, oraz kilku działaczy z pośród chłopów. Wykładali Dr. Wysocki z Krakowa, starosta Galasiewicz, p. Chalcarz z Towarzystwa Pszczelarskiego, inż. Kulik z ramienia Małop. Tow. Rolniczego i dyr. Radomski. Wykłady obudziły wielkie zainteresowanie się słuchaczów, gdyż treść ich była bardzo dobrze dostosowana do warunków życia miejscowego i wskazywała praktycznie co i jak czynić należy, aby podźwignąć nasz stan kulturalno-oświatowy. Z wszechstronnych dyskusyj, urządzanych po każdym wykładzie, okazało się, że nie brak dobrych chęci do pracy na polu oświatowem, a pole to wielkie, a zwłaszcza w naszym powiecie, z dawna leżące odłogiem. Lud po wsiach pragnie książki i garnie się do rzetelnej oświaty i dość ma już szumnych obiecanek i frazesów wyborczych, którymi go różni agitatorowie karmili. Na zakończenie kursu urządziło Koło T. S. L. wielki wiec oświatowy, na który zeszło się sporo ludzi z miasta i wielu włościan ze wsi okolicznych. Główny referat wygłosił Dr. Wysocki, delegat T. S. L. z Krakowa. W rzeczowem przemówieniu wykazał zły stan naszego Państwa, a jako najważniejszy sposób ratunku wskazał oświatę. W dyskusji zabierało głos wielu mówców, którzy zgodnie popierali wywody referenta i zachęcali do pracy nad sobą i nad drugimi. Uchwalono wiele wniosków, a między innymi zwrócono się z apelem do gmin, aby się dobrowolnie opodatkowały, celem zorganizowania bibljotek gminnych. Wiec wykazał, że można u nas w Polsce, a zwłaszcza w naszym powiecie, obradować zgodnie bez pałek i hańbowań nad dobrem pospolitem. Zdałoby się, aby Towarzystwo Szkoły Ludowej urządzało podobne kursa i takie wiece oświatowe we wszystkich powiatach Polski. Otwarłoby to ludziom oczy na prawdziwy stan naszego kraju, zachęciłoby ich do rzetelnej oświaty i ożywiłoby osłabiony od czasu wojny ruch na tem polu. Uczestnik.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowego znacznego podrożenia papieru gazetowego (wagon papieru gazetowego kosztował w styczniu 15 miljonów, a dziś kosztuje około 43 miljony Mk.), z powodu podrożenia poczty i podwyższenia kosztów druku (za druk musimy płacić tygodniowo miljon Mk., a w najbliższych dniach mają być koszta druku podwyższone o 60 procent), zmuszeni jesteśmy znowu podwyższyć cenę naszego tygodnika. Od numeru obecnego cena jednego numeru „Ludu katolickiego" wynosi 300 Mk. Dzienniki kosztują już od 1 marca 500 Mk. za egzemplarz, inne zaś tygodniki podwyższyły już dawniej prenumeratę.

Prosimy naszych Szanownych Prenumeratorów o dopłacenie 300 Mk. do I. kwartału. Dopłatę tę można przesłać razem z prenumeratą na II. kwartał, którą z powodu ciągłego spadku waluty, prosimy przesłać jak najprędzej. Sądzimy, że nasi Szanowni Prenumeratorzy i Czytelnicy nie zrażą się tą nową podwyżką, ale będą dalej popierać i prenumerować „Lud katolicki", tę jedyną w Małopolsce ludową a katolicką gazetę i nie dadzą jej upaść.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Podczas ostatniego ciągnienia padła wygrana na Nr. 2.752.214, zakupiony przez Towarzystwo ubezpieczeń „Przyszłość" w Warszawie.

TELEGRAM OJCA ŚW. DO PREZYDENTA RZPLITEJ. Prezydent Rzplitej otrzymał następującą depeszę od Ojca św. w odpowiedzi na telegram z życzeniami z okazji pierwszej rocznicy koronacji: „Głęboko wzruszeni życzeniami, które W. E. był łaskaw Nam wyrazić, gorąco za nie dziękujemy i jest Nam szczególnie miło ponowić zapewnienie uczuć Naszej specjalnej życzliwości dla szlachetnego kraju polskiego oraz życzeń, jakie żywimy dla Jego pomyślności i szczęścia". Podp. Papież Pius XI.

KREDYTY ZŁOTOWE W P. K. K. P. Przemysłowcy coraz chętniej zaczynają korzystać z kredytów złotowych w P. K. K. P.: od dnia 22 do 24 lutego P. K. K. P. udzieliła przedsiębiorstwom z różnych gałęzi przemysłu pożyczek zabezpieczonych towarem w mierniku złotym na blisko 4 miljardy marek.

PRZEDŁUŻENIE POŻYCZKI ZŁOTEJ. „Dziennik ustaw państwa" ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu o przesunięciu terminu zamknięcia subskrypcji na 8 proc. pożyczkę złotą z dn. 1 marca na 15 marca, temsamem publiczność będzie miała jeszcze dwa tygodnie czasu do załatwienia sprawy korzystnej i pewnej lokaty wolnej gotówki. Nadmienić należy, że w Krakowie w ostatnich dniach napływ subskrybentów pożyczki złotej wzmógł się znacznie, zarówno w oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, jak w prywatnych bankach i kantorach wymiany.

O RODZINY REZERWISTÓW. Do czasu uchwalenia przez Sejm Ustawy p. Minister Spraw Wojskowych wyda w najbliższych dniach tymczasowe rozporządzenie, zabezpieczające byt rodzin tych rezerwistów, którzy zostali powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia.

UTWORZENIE WSPÓLNYCH CMENTARZY POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. Jak się dowiadujemy, min. robót publ. wydało polecenie do wszystkich Województw przeprowadzenia ekshumacji zwłok poległych żołnierzy, celem pogrzebania ich na wspólnych cmentarzach, przyczem prace ekshumacyjne mają być przeprowadzone przy zachowaniu ściśle wskazówek M. S. Wojsk.

A więc ekshumacja ma się odbywać kolejno gminami. Ekshumowane mają być wszystkie pojedyncze mogiły oraz te masowe, w których pochowanych jest do 20 poległych. Ciała znanych poległych dawane będą na cmentarzu pojedynczo, zaś ciała nieznanych grzebane być mają we wspólnych mogiłach.

FAŁSZYWE 50.000-MARKÓWKI. Z Poznania donoszą: Aresztowano tu szajkę fałszerzy 50.000 markówek. Na czele szajki stał niejaki Karol Śpionek. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono m. in. zapas papieru, wystarczający na wydrukowanie 560 miljonów marek polskich.

FAŁSZYWY BANKNOT 10.000 MARKOWY. Przy wpłacaniu pieniędzy przez Spółkę handlową Związku ziemian w kasie na tutejszym dworcu towarowym zakwestjonował kasjer fałszywy banknot na 10.000 mk. Falsyfikat wykonany jest nieudolnie, na papierze zwykłym, bez znaków wodnych; strona przednia w ornamentacjach przedstawia się jakby zamazana, szczególnie niewyraźne są podpisy i cyfry. Na stronie drugiej kolory są brudnociemne, druk zamazany. Wogóle falsyfikat można łatwo odróżnić od prawdziwego banknotu

CENY DZIENNIKÓW zarówno w Krakowie, jak i w Warszawie, zostały z dniem 1 marca 1923 r. podniesione z 300 Mk. na 500 Mk. za egzemplarz.

NOWA TARYFA STEMPLOWA. Na onegdajszem posiedzeniu komisji skarbowej w Sejmie ustalono nast. taryfę stemplową: Od cudzoziemców na nabycie nieruchowości na miljon marek, opłaty od świadectw aktu nadania obywatelstwa polskiego 35.000 mk. akt zmieniający nazwisko ustalono na 150.000 marek. świadectwa koncesyjne 250.000 mk., świadectwa na zezwolenie widowisk zarobkowych 35.000 mk., poświadczenia własnoręczności podpisu na 2000 mk. Opłaty od pełnomocnictw ustalono na 15.000 mk., uwolniono jednak od opłat pełnomocnictwa dla odbierania poczty. Wyciągi metrykalne 3500 mk., karty od gry 5000 mk. Kolejowy list przewozowy od przesyłek cało-wagonowych 10.000 mk., półwagonowych 5000 mk., pojedynczych 500 mk., kwit bagażowy 500 mk. Bilety na przewóz mleka 100 mk. Inne opłaty podniesiono na 1500 mk. za każde 20 mk., pobierane obecnie.

Najwyższy wymiar kar pieniężnych z powodu przekroczeń ustawy stemplowej ustalono na 1,500.000 marek.

ZAWROTNE CYFRY ZA PRZEJAZD KOLEJĄ. Wszyscy już wiedzą, że z dniem 1 marca b. r. została podniesiona taryfa osobowa o 100%, nie każdy jednak może sobie uprzytomnić zawrotność cyfr, do jakich doszły opłaty za bilety. Dla łatwiejszego zorjentowania się podajemy jeden przykład: bilet III klasy z Krakowa do Lwowa (pociągiem pospiesznym) kosztuje 41.860 mk., klasą II — 83.700 mk., zaś klasą I — 125.560 mk. Wszelkie inne opłaty kolejowe uległy zwyżce w tym samym stosunku. I tak: bilet peronowy kosztuje 900 mk., najniższa opłata karna za zajęcie miejsca bez biletu 9.000 mk., za zajęcie miejsca w wagonie bez zamiaru jazdy 4.500 mk. i t. d.

SPRAWA O ZABÓJSTWO METROPOLITY JERZEGO została odłożona do dnia17 kwietnia b. r. Sprawa będzie sądzona w VIII wydziale warszawskiego sądu okręgowego w trybie postępowania doraźnego.

ROZSTRZELANIE MORDERCY. Sąd doraźny w Warszawie skazał na śmierć przez rozstrzelanie Bolesława Latkusa, który poderznął gardło swojej narzeczonej. Skazanego na śmierć rozstrzelano na stokach cytadeli o godzinie 6.30 rano dnia następnego. Skazany nie zostawił żadnego listu, nie wyraził żadnego ostatniego życzenia.

ODKRYCIE BURSZTYNU. W ubiegłym tygodniu w kopalni gliny na cegielni „Stanisławów" pod Grodnem natrafiono na bursztyn. Oprócz małych okruchów drogiego kamienia, udało się znaleźć bryłkę około 6 cm. wysoką, 3 cm. szeroką i 2 cm. grubą, koloru żółtego o mlecznem zamgleniu. Bursztyny te spotykają się na głębokości około 5 metrów we warstwie gliny diluwialnej.

ZJAZD MASONERJI W WARSZAWIE. Z ramienia istniejącego w Warszawie Stowarzyszenia wolnomyślicieli, którego jednym z założycieli był kandydat mniejszości na prezydenta p. Baudouin de Courtenay, jeździł niedawno do Brukseli niejaki p. D. Jabłoński. Misja p. Jabłońskiego polegała na porozumieniu się z rezydującą w Brukseli radą międzynarodową organizacyj „wolnomyślnych" w sprawach dotyczących urządzenia „międzynarodowego zjazdu wolnej myśli", w lipcu b. r. w Warszawie.

Przedmiotem obrad zjazdu byłyby zagadnienia: 1) szkoła i religja, 2) sumienie i państwo.

„JUDENDENTURA WOJSKA POLSKIEGO". Pod powyższym tytułem donosi „Myśl Narodowa": Rozkazem M. S. W. Depart. VII. Int. L. 16036/22 Og. Org. III., zostali przydzieleni do szefostwa Intendentury z armji Lida sierżanci: Mehlman Natan, Siberg Juljusz, Roth Dawid, Herzog Szaja, Eichenkatz Zygmunt. Schechwer Beno: pluton.: First Bernard. sztab. sierżant Goldenzweig Markus. Do szefostwa intendantury O. K. IX. Brześć nad Bugiem sierżanci: Spas Izydor, Weitzkorn Herman, Teitelbaum Michał, Mühlstein Leon. Grünberg Szymon, Stempler Izydor. Do szefostwa intendantury O. K. II. Lublin sierżanci: Ohl Nuchim, Thieman Mauryc, Schall Salomon, Ekert Joel, Hora Salomon i t. d. — Więc Intendantura czy Judendentura?

NOWA FABRYKA WAGONÓW KOLEJOWYCH. W ubiegłą niedzielę dokonano w Warszawie poświęcenia nowej wytwórni wagonów, zbudowanej przez Spółkę akcyjną wielkich pieców i zakładów ostrowieckich w Klimkiewiczowie pod Ostrowcem (województwo kieleckie. starostwo opatowskie). na mocy umowy, zawartej ze skarbem państwa przed dwoma laty w dniu 25 lutego 1921 r. Jednocześnie oddano komisarzowi rządowemu pierwszą partyę krytych wagonów, wykonanych wyłącznie z materyałów miejscowych. Jest to jedyna w kraju wytwórnia taboru kolejowego, produkująca wszystkie części wagonów u siebie.

MILJONOWE BANKNOTY W NIEMCECH. Wobec katastrofalnego wprost braku środków płatniczych na niemieckim rynku pieniężnym, przystępuje Bank Rzeszy w najbliższym czasie do wypuszczenia w obieg banknotów miljonowych. Na rynku mają się ukazać prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie b. m.

NIEMIECKA POŻYCZKA ZŁOTA. „Neue Wiener Tagbl." donosi z Berlina: Między ministerstwem skarbu a przedstawicielami banków w Niemczech toczą się rokowania w sprawie wydania wewnętrznej pożyczki dewizowej w wysokości 200 miljonów marek w złocie. Dzienniki donoszą, że porozumienie w zasadzie już nastąpiło.

NAJLEPSZĄ WALUTĘ ma obecnie Syam. Na drugiem miejscu stoją Chiny i dopiero po walucie chińskiej następują dolary. Dalej idą San Salvator, Szwecja i Holandja. Najgorszą walutą jest rubel sowiecki, a dalej następuje korona austrjacka i marka polska, niemiecka, korona węgierska, oraz waluta estońska.

ZWALCZANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ROSJI. Donoszą z Rygi, że sowiecki trybunał rewolucyjny ma wkrótce rozpatrywać sprawę Ks. Arcyb. Cieplaka i 17-stu księży katolickich. Z wyjątkiem Kościoła francuskiego w Petersburgu, wszystkie kościoły katolickie w Rosji zostały zamknięte.

BOLSZEWICKI SĄD NAD... PANEM BOGIEM. Z Moskwy i z innych miast rosyjskich donoszą, że kampanja antyreligijna wynikająca z programu socjalnego bolszewików, zrobiła nowe postępy, dzięki stworzeniu szkól propagandy ateuszowskiej w całej Rosji sowieckiej. Propaganda ta odbija się żywo w pewnych dziennikarskich elementach. Świeżo np. donoszą dzienniki paryskie, o powstaniu nowego organu p. t. „Bezbożnik". Dziennik ten zawiera pewną liczbę artykułów i karykatur, które w niejednej miejscowości spowodowały wybuch niezadowolenia wśród robotników i chłopów, na ogół przywiązanych do swej starej wiary.

Niedawno jeszcze w Petersburgu i Moskwie całe grupy. obywateli napadały na sprzedawców tego dziennika, odbierały im gazety. paliły na ulicy, podczas gdy sprzedawcom wymierzano chłostę.

Świeżo donoszą, że klub garnizonu moskiewskiego w liczbie 5.000 żoł., brał udział w pewnego rodzaju procesie. który określono wyrazami „sąd nad Bogiem". Trocki asystował przy tym procesie, mającym wykazać rozliczne „winy" Pana Boga. Agenci komunistyczni byli powołani w charakterze „świadków", a żołnierze odgrywali role „obrońców". Dzienniki paryskie nie podają, jaki wreszcie zapadł wyrok na... Pana Boga.

SOWIECKIE CENY. „Rzeczpospolita" podaje list z dnia 24 stycznia b. r. od pewnego inżyniera z Rosji, w którym tenże podaje ceny rosyjskie. Jako kierownik działu technicznego w pewnej fabryce, otrzymał ów inżynier płacę za miesiąc styczeń w kwocie 1.250 miljonów, a kwota ta ledwie mu wystarczyła na skromne życie do dnia 20-go stycznia.

Funt chleba kosztował w dniu 24 stycznia 750.000 rb.. funt mięsa 2 i pół miljona rb.. funt masła 10 miljonów jajko 500 tysięcy za sztukę. funt cukru 8 miljonów. kwarta mleka 5 miljonów, funt fasoli 2 miljony. funt mydła 8 miljonów. funt herbaty 60 miljonów szpulka nici 5 miljonów, para trzewików 500 miljonów. palto 1.800 miljonów, 1 arszyn szewiotu 250 miljonów, funt tytoniu 120 miljonów, 25 sztuk papierosów 6 miljonów za uszycie garnituru męskiego 280 miljonów. za uszycie sukni 150 miljonów rubli sowieckich.

BEZBOŻNOŚĆ WŁADCÓW ROSJI. W okresie świąt Bożego Narodzenia i Trzech Króli w tym roku w całej Rosji zorganizowano obchody, ułożone specjalnie gwoli wyszydzenia zasad wiary. Inwencja poszczególnych wykonawców urozmaiciła te obchody; złożyły się na nie: policjant „carski", idący na czele, za nim automobil z posągami „bogów". gdzie się Bóg Ojciec i Chrystus Pan wraz z Matką Najświętszą znaleźli w towarzystwie Ozirysa. Mahometa i Buddy, za automobilem szła procesja w karykaturalnych strojach z duchownych rozmaitych wyznań a wśród nich popi. papież w tyarze, kardynałowie w purpurze rabin. pastorzy. bonzowie i t. d. A wszystkich otaczały czarcięta w czarnych i czerwonych strojach Cały pochód śpiewał sprośne. w tym celu ułożone piosenki, w ustalonych punktach odbyła się ceremonja parodyująca mszę św., zohydzająca tę świętą ofiarę. w końcu której spalono „bogów" wśród dźwięków muzyki wojskowej pląsów d'ablat, śpiewów prostytutek sowieckich, przebranych

za mniszki i wycia dzikiego rozbestwionego tłumu.

Ale nie na tem koniec. Z tych bezeceństw chlubi się urzędowa gazeta „Izwiestja Wsier. Centr. Isp. Kom.“, poświęcając im cały numer, pełen zadowolenia z... „przerwania frontu niebieskiego“.

Takich potworności dopuszczają się dziś w Rosji jej żydowsko-socjalistyczni władcy.

Tego samego chcieliby w Polsce żydzi i ich sprzymierzeńcy socjaliści.

KRAJ BEZ LEKARZY. „Münchener Medizinische Wochenschrift“ przynosi wiadomość, że Chiny są krajem przyszłości dla lekarzy. W kraju tym liczącym 360 miljonów mieszkańców — jest tylko 1.500 dyplomowanych lekarzy, zajętych przeważnie w miastach portowych. Osiedlaniu się zagranicznych lekarzy przeszkadzają trudności językowe.

Humor i satyra.

KANDYDAT NA ŻOŁNIERZA.

— Jakże Janklu. czy twego syna wezmą do wojska?

— Un by sam, proszę pana, polecial. tylko żeby zamiast ten paskudny karabin, kazali nosić zapałków albo skórków zajęczych.

Giełda.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary 48.000, funty szterlingi 224.000, franki franc. 2.850, franki szwajc. 9.000, marki niem. 2.04, korony austr. 68 i pół fen., korony czeskie 1.380 marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. P. A. T. Pszenica 220.000, żyto 130.000—135.000, jęczmień 113.000, owies 130.000, mąka żytnia 65% 235.000, mąka żytnia 70% 220.000 marek.

Lwów. P. A. T. Giełda bardzo licznie odwiedzana. Transakcye w pszenicy doborowej loco Lwów 205.000, stacya załadowcza Czortków 198.000, mąka żytnia 70% 205.000, kasza hreczana 220.000 loco Lwów, kasza jęczmienna 197.500 loco Lwów. Ogólny obrót 70 tonn. Rynek znajduje się pod znakiem wielkiej ciasnoty pieniężnej, która bardzo hamuje obroty. Ziemniaki prawie bez podaży, pomimo znacznego zapotrzebowania. Poza giełdą wielkie obroty w słomie. Tendencya silniejsza w życie zniżkowa, w owsie silna. Usposobienie słabe.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE.

Na targ od 24 z. m. do 2 b. m. spędzono: buhaji 66, wołów 157, krów 467, jałówek 262, cieląt 997, owiec 4, nierogacizny 994 razem 2.957 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 340.000—530.000 mk., woły od 380.000—570.000 mk., krowy od 220.400—520.000 mk., jałownik od 280.000 do 500.000 mk., cielęta od 410.000—600.000 mk., nierogaciznę od 800.000—1,060.000 mk., bitej wagi nierogaciznę od 1,000.000—1,200.000 marek.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Bobola, Kielnarowa. Za korespondencję dziękujemy. Polecamy „Gwiazda Polski“, Warszawa, ul. Kredytowa Nr. 9 i „Zjednoczenie“, Warszawa, Marszałkowska Nr. 68. Oba tygodniki. **Parafjanin Jaśkowice.** Korespondencji nie podpisanej, nie drukujemy. **Piotr Siewierski, Rzochów.** Miljonówka Nr. 1,485.670 nie wyszła. Nie trzeba jednak tracić nadziei. **Czytelnikom,** którzy zwracają się do nas, aby odpowiadać na kłamstwa „Ludu polskiego“, odpowiadamy, że papier i druk obecnie jest tak drogi, a tyle innych pożytecznych rzeczy mamy do zakomunikowania ludowi, że nieopłaca się wdawać w bezpożyteczne dla ludu i Polski spory.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Adam Seweryn.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.